

WOJCIECH PATRYAS

## PRZYCZYNEK DO ZAGADNIENIA PRZYCZYNOWOŚCI ZANIECHANIA

Punktem wyjścia niniejszych rozważań jest przekonanie o zasadniczej odrębności przestępstw z zaniechania, wpływającej z zasadniczej odmienności konstytuujących je norm nakazujących. Odrębność ta jest tak głęboka, że skłania do zrewidowania kodeksu karnego i to zarówno jego części ogólnej, jak i szczególnej. Rewizja części ogólnej k.k. polegać powinna na wprowadzeniu konstrukcji odnoszących się do przestępstw z zaniechania, a stanowiących analogony konstrukcji dotyczących przestępstw z działania. Z kolei rewizja części szczególnej k.k. polegałaby na przeformułowaniu niektórych jego przepisów, tak aby uwzględniały rozmaite swoistości przestępstw z zaniechania. Tezę o zasadniczej odrębności tego rodzaju przestępstw podtrzymywał w karnistyce polskiej Z. Papierkowski<sup>1</sup>, a tezę o wpływającej stąd konieczności zrewidowania kodeksu karnego rozwinął W. Maćcior<sup>2</sup>.

W niniejszym artykule ograniczam się do jednego tylko zagadnienia, a mianowicie do problemu przyczynowości zaniechania i to wyłącznie w odniesieniu do tzw. niewłaściwych przestępstw z zaniechania, gdzie uwidacznia się on najpełniej. Przypomnę, iż zgodnie z karnistycznym rozróżnieniem, za właściwe przestępstwa z zaniechania "uznaje się te, które polegają na samym zaniechaniu, tj. na niewykonaniu określonej, wymaganej przez prawo czynności (*delicta omissiva*). [...] Za niewłaściwe natomiast te, które polegają na niepodjęciu czynności zapobiegającej powstaniu skutku określonego w typie czynu zabronionego, wiążą się więc z obowiązkiem zapobiegania skutkowi (*delicto per Omissionem\* comissa*), stanowią więc przeciwieństwo spowodowania skutku przestępnego"<sup>3</sup>. Kodeks karny z 1969 r. Wprowadził kilka przestępstw tego typu, na przykład w art. 191 § 1 k.k., Według którego podlega stosownej karze ten, kto "będąc w zakładzie pracy odpowiedzialny za bezpieczeństwo i higienę pracy, nie dopełnia wynikającego stąd obowiązku i przez to naraża pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia". Zauważmy, że przepis ten nie precyzuje działań, jakie winna podjąć osoba odpowiedzialna za stan bhp. Wskazuje się w nim jedynie, iż osoba ta

<sup>1</sup>Tezę tę Z. Papierkowski konsekwentnie podtrzymywał przez wiele lat, dając temu wyraz w licznych Pracach, np.: *Usiłowanie a przestępstwa polegające na zaniechaniu*, *Palestra* 1936, nr 5; *W sprawie reformy prawa karnego materialnego*, w: *Zagadnienia z dziedziny prawa karnego*, Lublin 1948.

<sup>2</sup>Swoje stanowisko w tej kwestii W. Maćcior zasygnalizował w recenzji książki L. Kubickiego, *Przestępstwa popełnione przez zaniechanie*, *Nowe Prawo* 1976, nr 5; podtrzymał w pracy *Das Verbrechen als verbotene Handlung oder das Mangel der gebotenen Handlung*, *Zeitschrift für die Gesamte Strafrechtswissenschaft* 1981, nr 93; a w całej pełni rozwinął w książce *Czyn ludzki i jego znaczenie w prawie karnym. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1990.

<sup>3</sup>K. Buchała, *Prawo karne materialne*, Warszawa 1980.

powinna być karana, jeśli nie dopełnia nałożonego na nią obowiązku. Działania te określa więc jakiś inny akt prawny, na przykład instrukcja bhp, regulamin pracy czy też umowa o pracę. Osoba odpowiedzialna za stan bhp, która nie wykonuje tych czynności, narusza więc obowiązek pracowniczy, lecz nie popełnia jeszcze przestępstwa. Przestępstwo ma miejsce dopiero wówczas, gdy z racji zaniechania owych czynności jakiś inny pracownik zostaje narażony na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Konstrukcja niewłaściwych przestępstw z zaniechania zakłada zatem pewien związek między zaniechaniem przez podmiot nakazanego czynu a określonym stanem rzeczy. Spór o pojmowanie tego związku jest właśnie sporem o przyczynowość zaniechania.

W sporze tym wyłoniły się dwa zasadnicze stanowiska, z których jedno uznaje zaniechanie za "przyczynowe", a drugie temu przeczy. Według pierwszego z nich, w jego skrajnym ujęciu, zaniechanie jest równie przyczynowe jak działanie. Wśród filozofów podtrzymuje je np. G. H. von Wright, zdaniem którego powinno być "jasne, jak należy rozumieć konsekwencje zaniechań - a także jasne, że zaniechania mogą mieć konsekwencje. Konsekwencjami pewnego zaniechania są konsekwencje stanu rzeczy lub zmiany, która jest rezultatem tego zaniechania [...]. Nie ma zasadniczej różnicy między konsekwencjami czynów i zaniechań"<sup>4</sup>. Spośród karnistów polskich pogląd ten podtrzymuje np. L. Kubicki, według którego "akceptacja przyczynowości zaniechania pozwala przełamać rażąco niekonsekwentne stanowisko tych, którzy dopuszczają odpowiedzialność za materialne przestępstwa z zaniechania, twierdząc jednocześnie, że między zaniechaniem a skutkiem nie ma powiązania rzeczowego"<sup>5</sup>. Skrajnie ujęty pogląd o przyczynowości zaniechania ma więc zwolenników zarówno wśród filozofów, jak i karnistów.

Niektórzy karniści podtrzymują jednak tezę o przyczynowości zaniechania jedynie w jej umiarkowanej postaci. Zgodnie z taką tezą, zaniechanie jest wprawdzie przyczynowe, lecz jest to przyczynowość swoista: zaniechanie jedynie w szczególny sposób wywołuje pewne konsekwencje. Wymienia się przy tym rozmaite specyficzne formy oddziaływania poprzez zaniechanie<sup>6</sup>, wśród których na czoło wysuwa się tzw. kausalność psychiczną. W gronie polskich karnistów pogląd ten zaaprobował J. Paygert, pisząc, że "w niej widzimy zupełnie naturalną, do ruchu fizycznego najbardziej zbliżoną, w następstwie płodną czynność człowieka i nie przypuszczamy nawet, by możliwość tego rodzaju oddziaływania i spowodowania zmian na widowni świata zewnętrznego ze strony człowieka przez zaniechanie mogła się spotkać z silną opozycją"<sup>7</sup>. Autor ten wymienił kilka rodzajów oddziaływania psychicznego, a pośród nich i taki, w którym zaniechanie "samo przez się wywołuje w drugich pewne wrażenie, co już samo w sobie stanowić może nieobojętne dla prawa zdarzenie"<sup>8</sup>. Wiele lat później pogląd o psychicznej

<sup>4</sup> G. H. von Wright, *Norm, and Action*, London 1963, s. 48; patrz także tegoż autora, *The Varieties of Goodness*, London 1962, s. 130.

<sup>5</sup> L- Kubicki, *Przestępstwo popełnione przez zaniechanie*, Warszawa 1975, s. 140.

<sup>6</sup> J. Paygert wymieniał na przykład tzw. idealną kausalność zaniechania oraz kausalność zaniechania "gdy się nie odwraca skutku własnej pozytywnej choć niezawinionej działalności"; J. Paygert, *Przestępne zaniechanie*, Lwów 1907, s. 313.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 351.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

kauzalności zaniechania ponownie wysunął W. Świda, który opisał owo oddziaływanie jako przechodzenie "od zaniechania sprawcy, poprzez wywołanie w psychice obserwatora zjawiska psychicznego, polegającego na stwierdzeniu przez obserwatora, że sprawca zaniechał określonego działania, do reakcji obserwatora na zaniechanie sprawcy w postaci określonego zachowania się obserwatora. Zaniechanie sprawcy w takim wypadku jest przyczynowe, gdyż powoduje określony czyn obserwatora"<sup>9</sup>. Krótko mówiąc — według tego poglądu zaniechanie jest przyczynowe wtedy, gdy oddziałuje na psychikę obserwatorów.

Wysunięto jednak szereg trafnych zarzutów pod adresem tezy o przyczynowości zaniechania - i to zarówno w jej wersji skrajnej<sup>10</sup>, jak i umiarkowanej<sup>11</sup>. Ograniczę się więc do dodania, że każda staranniejsza rekonstrukcja tego poglądu prowadzi do niepoprawnego kwalifikowania wyrażenia "zaniechanie", bądź jako nazwy, bądź jako funktora nazwotwórczego, gdy tymczasem wyrażenie to jest moim zdaniem predykatem<sup>12</sup>. Uważam też, że koncepcja tzw. psychicznej kauzalności zaniechania jest zdecydowanie nieprzydatna właśnie w zastosowaniu do niewłaściwych przestępstw ukonstytuowanych w kodeksie karnym z 1969 r. Przypuśćmy bowiem, że do obowiązku pracownika odpowiedzialnego za stan bhp należy przeprowadzenie izolacji przewodów elektrycznych. Zatrudniony na tym etacie Marek nie wykonał jednak nakazanego czynu. W rezultacie, płynący w przewodach elektrycznych prąd przedostał się do obudowy maszyny, przy której pracował Andrzej, co groziło bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia. Nie był to jednak efekt spostrzeżenia przez Andrzeja zaniechania ze strony Marka. Gdyby Andrzej zauważył, że Marek nie zaizolował przewodów elektrycznych, nie podszedłby do maszyny i właśnie nie n a r a z i ł b y się na niebezpieczeństwo utraty życia. Zagrożenie to powstało, ponieważ w obudowie maszyny płynął prąd, a płynął on, bo ktoś przekręcił wyłącznik, a Marek nie zaizolował przewodów elektrycznych.

Podzielając zasygnalizowane wyżej obiekcje niektórzy karniści stoją na stanowisku, że zaniechanie nie jest przyczynowe. Tezę taką głosił np. Z. Papierkowski, zdaniem którego prawo "nie może ujmować kauzalności inaczej, jak fizyka względnie inne dziedziny wiedzy zajmujące się zjawiskami świata zewnętrznego. Jeżeli zatem w sferze tych zjawisk *ex nihilo nihil fit*, w takim razie i prawo nie może owego *nihil* podnosić do rzędu pozytywnej zmiany w świecie zewnętrznym i nadawać mu cechy zdarzenia oddziałującego na inne zdarzenia"<sup>13</sup>. Tego samego zdania był również W. Wolter,

<sup>9</sup> W. Świda, *O przyczynowości zaniechania i kilku innych zagadnieniach związku przyczynowego*, Państwo i Prawo 1977, nr 2, a. 115; tenże, *Uwagi o przyczynowości zaniechania*, Państwo i Prawo 1957, nr 11.

<sup>10</sup>Wiele zarzutów przytacza i omawia J. Paygert, *Przestępne zaniechanie*. Szczególną rolę odegrały tu jednak prace W. Woltera, zwłaszcza *Związek przyczynowy i związek adekwatny*, Przegląd Prawa i Administracji 1927, nr 6, oraz artykuł *O tzw. przyczynowości zaniechania*, Państwo i Prawo 1954, nr 10-11. Różne zarzuty wysuwają także inni karniści, np. K. Buchała, *Prawo karne materialne*, s. 257.

<sup>11</sup>Patrz W. Wolter, *O przyczynowych i nieprzyczynowych zaniechaniach*, Studia Prawnicze - Księga Pamiątkowa ku czci prof. dra W. S. Widy, Warszawa 1969; L. Lernell, *Kilka refleksji o zagadnieniu przyczynowości w prawie karnym*, Studia Prawnicze - Księga Pamiątkowa; J. Wróblewski, *W związku z zagadnieniem przyczynowości zaniechania*, Państwo i Prawo 1955, nr 7-8.

<sup>12</sup>Szerzej na ten temat patrz W. Patryas, *Definicja zaniechania*, Studia Prawnicze (w druku).

<sup>13</sup>Z. Papierkowski, *Usiłowanie*, s. 346.

który w dodatku wysunął koncepcję odmiennego pojmowania związku występującego w konstrukcjach niewłaściwych przestępstw z zaniechania. Formułując ją autor ten stwierdził, iż zaniechanie "jako brak jakiejś akcji pociągac musi za sobą siłą konieczności właśnie nie przyczynowość, ale brak przyczynowości. Czyli z zaniechaniem łączy się brak przyczynowości w pewnym (nas interesującym) kierunku. Gdyby zaistniało działanie, to przyczynowość biegłaby w kierunku przeciwnym temu, który zaistniał wobec braku działania. Jeśli A tonie, a B nie ratuje, to ratowanie przeciwstawiłoby się biegowi wypadków zmierzającym do śmierci osoby tonącej i przy pewnej konstrukcji warunków zapobiegłoby (przeszkodziło) skutkowi, jakim jest śmierć osoby A, która znalazła się w wodzie. Innymi słowy, problem nie polega na przyczynowości zaniechania dla śmierci osoby tonącej, ale na braku przeszkodzenia nastąpieniu skutku, co możliwe jest właśnie tylko dlatego, że materia jest w ruchu"<sup>14</sup>. Koncepcję tę autor podtrzymał w następnych swych pracach, uzupełniając ją uwagami wyjaśniającymi.

Aby ją ocenić, należy zauważyć, że stanowi ona integralny składnik poglądów W. Woltera na zaniechanie. Generalnie zaś autor ten uważał, że swoistość konstrukcji przestępstw z zaniechania nie zmusza do rewizji kodeksu karnego, a jedynie obliguje do szczególnego odczytywania niektórych przepisów<sup>15</sup>. Przyjmował więc postawę, którą można by nazwać dogmatyczną. Analizowana z takiej perspektywy koncepcja ta ujawnia szereg mankamentów<sup>16</sup>. Dobrze ilustruje je przykład przestępstwa z art. 191 § 1 k.k.: przypuśćmy, że regulamin pracy wyznacza osobie odpowiedzialnej za stan bhp obowiązek dokonania izolacji przewodów elektrycznych, a Marek tego obowiązku nie wypełnił. Jeśli jednak przestępstwo to nie ma wykazywać odrębności wymagającej rewizji kodeksu karnego, to nie można przyjąć, że Marek popełnił je przekraczając stosowną normę nakazującą. Konstrukcje pojęciowe części ogólnej kodeksu, takie jak np. obrona konieczna czy podżeganie, dają się bowiem stosować jedynie do przestępstw konstytuowanych przez normy zakazujące, nie dają się one natomiast stosować do przestępstw konstytuowanych przez normy nakazujące. Przestępstwa tego rodzaju wymagają analogonów konstrukcji z części ogólnej kodeksu. Kto więc twierdzi, że ów Marek popełnił przestępstwo przekraczając normę nakazującą

<sup>14</sup> W. Wolter, *O tzw. przyczynowości zaniechania*, Państwo i Prawo 1954, nr 10 - 11, s. 523.

<sup>15</sup> W związku zaś z zagadnieniem przyczynowości autor ten stwierdził, że "odpowiedzialność za materialne przestępstwo z zaniechania spoczywa właśnie na braku przyczynowości przeciwstawnej. Przyjęcie takiego stanowiska nie znaczy bynajmniej, aby i w mowie należało unikać zwrotów zaczerpniętych z problemu przyczynowości, ilekroć chodzi o zaniechanie i nieprzeszkadzanie skutkowi. Wyrażenia takie są zupełnie nieszkodliwe, mogą nawet uprościć porozumienie, byleby właśnie nie stawały się asumptem do wyczytywania w nich rozwiązania problemu"; W. Wolter, *ibidem*, s. 534. Autor ten zezwala więc w tym przypadku na posługiwanie się zwrotami wskazującymi na związek przyczynowy pod warunkiem wszakże, iż będą one rozumiane w odmiennym sensie. Jeśli zasada ta ma odnosić się także do przepisów prawnych, to stanowi ona typowy przejaw postawy dogmatycznej, dopuszczającej nawet wypaczanie treści sformułowań kodeksowych w celu rozwiązywania zagadnień prawokarnych, bez postulowania zmiany przepisów.

<sup>16</sup> Potęguje to jeszcze fakt, że traktuje się ją jako rozwiązanie problemu odpowiedzialności za popełnienie przez zaniechanie tzw. skutkowych przestępstw z działania. Uwidacznia to np. następująca wypowiedź J. Kostarczyk-Gryszki, która analizując rzeczoną koncepcję stwierdza, iż rozwiązywanie "problemu odpowiedzialności za materialne przestępstwa z zaniechania sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, czy zaniechanie przeszkodzenia nastąpieniu określonego w ustawie karnej skutku przestępnego uzasadnia odpowiedzialność karną na podstawie przepisu nakazującego wywołanie tego skutku, a jeżeli tak, to jakie są podstawy tej odpowiedzialności?"; J. Kostarczyk-Gryszka, *Podstawy odpowiedzialności za materialne przestępstwa z zaniechania (Uwagi na tle stanowiska Władysława Woltera)*, Zeszyty Naukowe UJ - Prace Prawnicze 1977, nr 74, s. 67 - 68.

cą, ten optuje za zmianą części ogólnej kodeksu karnego polegającą na poszerzeniu jej o analogony wielu konstrukcji w niej zawartych. Skoro jednak W. Wolter przyjmował postawę dogmatyczną, to należy przyjąć, że jego zdaniem Marek popełnił owo przestępstwo przekraczając stosowną normę zakazującą. Innymi słowy - należy przyjąć, że Marek popełnił je wykonując czyn zaniechania zaizolowania przewodów elektrycznych<sup>17</sup>. Jednakże, według rzeczonyj konstrukcji, nie ten czyn jest przyczyną istotnego dla popełnienia przestępstwa z art. 191 § 1 k.k. stanu rzeczy. Należy zatem wziąć pod uwagę inny czyn, którego Marek właśnie nie wykonał, a mianowicie zaizolowanie przewodów elektrycznych. W grę wchodzi więc dwa czyny: wykonany przez Marka czyn zaniechania zaizolowania przewodów elektrycznych oraz nie wykonany przez niego czyn zaizolowania przewodów<sup>18</sup>. Pierwszy z nich wiąże się z Markiem, ponieważ został przezeń wykonany, aby jednak powiązać z nim także drugi czyn, którego nie wykonał, trzeba przyjąć, że czyn ten był mu nakazany, a więc że obowiązuje norma nakazująca mu wykonać ów czyn. Obowiązują zatem dwie normy: konstytuująca przestępstwo norma zakazująca Markowi wykonać czyn zaniechania zaizolowania przewodów elektrycznych oraz norma nakazująca mu wykonać czyn zaizolowania przewodów. Podstawą obowiązywania każdej z tych norm ma być przy tym ten sam przepis regulaminu pracy.

Hipotetyczną konsekwencją nie wykonanego przez Marka czynu byłoby - powiedzmy — bezpośrednie zabezpieczenie zachowania życia i zdrowia pracownika, w tym przykładzie życia i zdrowia Andrzeja. Jednakże art. 191 § k.k. wymienia inny stan rzeczy, a mianowicie narażenie pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia. Ten stan rzeczy nie jest jednak konsekwencją zaizolowania przewodów elektrycznych, bo czynu tego Marek nie wykonał. Nie jest on też konsekwencją wykonanego przez Marka czynu zaniechania zaizolowania przewodów elektrycznych, bo zaniechanie nie jest przyczynowe. W grę musi więc wchodzić jeszcze jeden czyn, którego konsekwencją byłby ów stan rzeczy. Przypuśćmy, że jest to wykonany przez dyspozytora czyn przekręcenia włącznika prądu. Przyczyną prawnie doniosłej konsekwencji jest więc nie interesujący nas tu czyn osoby postronnej<sup>19</sup>. Pojawiają się przeto w rozważaniach dwie konsekwencje: rzeczywista konsekwencja czynu osoby postronnej i hipotetyczna konsekwencja czynu, którego

<sup>17</sup> Wyrażenie "zaizolowanie przewodów elektrycznych" jest nazwą. Podobnie nazwą jest wyrażenie "zaniechanie zaizolowania przewodów elektrycznych". Oznacza to, że wyraz "zaniechanie" użyty jest tu jako funktor nazwotwórczy od argumentu nazwowego. Innymi słowy - dokładniejsza rekonstrukcja koncepcji W. Woltera uwiadczenia, że koncepcja ta zmusza do niepoprawnego kwalifikowania wyrazu "zaniechanie" jako funktora nazwotwórczego, gdy tymczasem jest on predykatem.

<sup>18</sup> Takie mnożenie czynów zakazanych obok nakazanych widoczne jest np. w następującej wypowiedzi K. Buchały: "Sens czynu zabronionego polega na niezapobieganiu skutkowi, nieprzeszkadzaniu jego nastąpieniu mimo szczególnego obowiązku zapobiegania. W tych ramach istnieje natomiast hipotetyczny związek między obowiązkową czynnością zapobiegawczą a skutkiem w tym znaczeniu, że należy postawić pytanie, czy ta czynność byłaby z prawdopodobieństwem praktycznym zapobiegła skutkowi, czy też nie [...]. Eliminacja zaniechania polega na podstawie w danym kontekście obowiązkowej czynności i badaniu, czy w razie jej wykonania skutek byłby powstał z praktycznym prawdopodobieństwem, tj. czynność ta zapobiegłaby skutkowi. Jeżeli odpowiedź jest pozytywna, to należy przyjąć wyczerpanie znamion czynu zabronionego, tj. naruszenie obowiązku działania; w wypadku odpowiedzi negatywnej - należy je odrzucić"; K. Buchała, *Prawo karne materialne*, s. 262 - 263.

<sup>19</sup> Patrz W. Wolter, *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, s. 80.

Marek nie wykonał. Aby je powiązać, W. Wolter przyjął<sup>20</sup>, że pierwsza jest brakiem drugiej. Innymi słowy - wedle tego ujęcia narażenie pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała bądź ciężkiego rozstroju zdrowia to tyle, co brak bezpośredniego zabezpieczenia zachowania życia i zdrowia pracownika. Relacja między wykonanym przez Marka czynem zaniechania zaizolowania przewodów elektrycznych a owym stanem rzeczy nie jest relacją przyczynowości, lecz relacją nieprzeszkadzania<sup>21</sup>, czyli braku przyczynowości przeciwstawnej. Ta właśnie relacja stanowi podstawę odpowiedzialności za niewłaściwe przestępstwa z zaniechania<sup>22</sup>.

Jak widać, rozważana z tej perspektywy koncepcja W. Woltera prowadzi do szeregu komplikacji. Po pierwsze - zmusza ona do uznania za obowiązujące aż dwóch norm (zakazującej i nakazującej) wyprowadzanych z jednego przepisu; normą konstytuującą przestępstwo z zaniechania jest przy tym norma zakazująca. Po drugie - w koncepcji tej rozważa się co najmniej dwa czyny, z których jeden jest czynem polegającym na zaniechaniu. Po trzecie - wprowadza się w niej aż dwie konsekwencje czynów: rzeczywistą i hipotetyczną. Wreszcie po czwarte - operuje ona zarówno relacją przyczynowości, jak i relacją nieprzeszkadzania.

Zgoła odmiennie wypada ocena tej koncepcji, gdy jej podstawowa idea uznana zostanie za część składową poglądu o zasadniczej odrębności przestępstw z zaniechania, odrębności zmuszającej do rewizji przepisów kodeksu karnego. Rozważana z takiej perspektywy podstawowa idea tej koncepcji stanowi proste rozwiązanie zagadnienia związku między niewłaściwym przestępstwem z zaniechania a istotnym dla jego karalności stanem rzeczy.

Ilustracją niech tu będzie poprzedni przykład, w którym regulamin pracy wyznacza osobie odpowiedzialnej za stan bhp obowiązek zaizolowania przewodów elektrycznych. Konsekwencją takiego czynu jest bezpośrednie zabezpieczenie zachowania życia i zdrowia pracownika. Właśnie ten stan rzeczy należy uznać za istotny dla karalności zaniechania zaizolowania przewodów. Jeśli więc odpowiedzialny za stan bhp Marek zaizolował przewody elektryczne i przez to bezpośrednio zabezpieczył zachowanie życia i zdrowia Andrzeja, to w pełni zrealizował postawione mu zadanie. Jeśli zaś wprawdzie zaizolował przewody, lecz mimo to nie zabezpieczył bezpośrednio życia i zdrowia Andrzeja, gdyż - powiedzmy - ze względu na nadzwyczajne natężenie prądu elektrycznego prawidłowa izolacja okazała się nieskuteczna, to nie może być mowy o przestępnym zaniechaniu. W takim przypadku przekonanie, że bezpośrednie zabezpieczenie zachowania życia i zdrowia pracownika jest konsekwencją zaizolowania przewodów elektrycznych, okazało się po prostu błędne. Jeśli Marek nie zaizolował przewodów elektrycznych, a jednak zachowanie życia i zdrowia Andrzeja zostało bezpośrednio zabezpieczone, gdyż - powiedzmy - sam zainteresowany wykonał czyn na-

<sup>20</sup> Patrz W. Wolter, *Problem usiłowania przestępstw z zaniechania*. Państwo i Prawo 1957, nr 12, s. 1018.

<sup>21</sup> Por. W. Wolter, *Nauka o przestępstwie*, s. 80.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 81.

kazany pracownikowi odpowiedzialnemu za stan bhp, to Marek nie popełnił jeszcze przestępstwa. Można mu jedynie zarzucić niedopełnienie obowiązku pracowniczego. Jeśli natomiast Marek nie zaizolował przewodów i z tej racji zachowanie życia i zdrowia Andrzeja nie zostało bezpośrednio zabezpieczone, to popełnił on niewłaściwe przestępstwo z zaniechania.

Takie ujęcie jest wolne od zbędnych komplikacji. Po pierwsze - uznaje się w nim, że interesujący nas tu przepis regulaminu pracy stanowi podstawę obowiązki tylko jednej normy, a mianowicie normy nakazującej osobie odpowiedzialnej za stan bhp zaizolować przewody elektryczne. Po drugie - rozważa się w nim tylko jeden czyn, właśnie nakazany czyn zaizolowania przewodów elektrycznych. Po trzecie — wyprowadza się w nim tylko jedną hipotetyczną konsekwencję nakazanego czynu, jaką jest bezpośrednio zabezpieczenie zachowania życia i zdrowia pracownika. Po czwarte wreszcie — operuje się w nim tylko jedną relacją, a mianowicie relacją przyczynowości zachodzącą między nakazanim czynem a jego hipotetyczną konsekwencją<sup>23</sup>.

Oczywiście, przy takim ujęciu, normą konstytuującą przestępstwo z zaniechania jest norma nakazująca, co zmusza do radykalnej rozbudowy części ogólnej kodeksu karnego (zagadnienie to nie będzie tu jednak szerzej omawiane). Ponadto, ujęcie takie zmusza do dwojakiego zrewidowania przepisów części szczególnej kodeksu karnego, i to właśnie przepisów zawierających normy konstytuujące niewłaściwe przestępstwa z zaniechania. Spróbuję omówić to nieco dokładniej.

Pierwsza rewizja dotyczyć powinna określenia stanu rzeczy istotnego dla karalności zaniechania. Każdy z rzeczonych przepisów tak określa ów stan rzeczy, że właśnie jego wystąpienie ma przesądzać o karalności zaniechania. Na przykład, według art. 191 § 1 k.k., o karalności zaniechania zaizolowania przewodów elektrycznych decyduje wystąpienie stanu rzeczy, jakim jest narażenie pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia. Podobnie, według art. 186 § 1 k.k., o karalności zaniechania łożenia na utrzymanie osoby najbliższej decyduje wystąpienie stanu rzeczy, jakim jest niemożność zaspokojenia przez tę osobę podstawowych potrzeb życiowych. Prowadzi to jednak do komplikacji uwidoczniowych w zanalizowanej wyżej koncepcji W. Woltera. Aby ich uniknąć, należy tak określić ów stan rzeczy, by właśnie jego niewystąpienie przesądzało o karalności zaniechania. Innymi słowy — w przepisie należy określić hipotetyczną konsekwencję zaniechanego czynu. Można na przykład przyjąć, iż o karalności zaniechania zaizolowania przewodów elektrycznych decyduje niewystąpienie stanu rzeczy, jakim jest bezpośrednio zabezpieczenie zachowania życia i zdrowia pracownika, zaś o karalności zaniechania łożenia na utrzymanie osoby najbliższej - niewystąpienie stanu rzeczy, jakim jest umożliwienie jej zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych.

<sup>23</sup>Ponieważ odpowiedzialności karnej podlega ten, kto nie wykonał nakazanego czynu, a tym samym nie spowodował jego konsekwencji, dlatego związek między zaniechanym czynem a jego hipotetyczną konsekwencją opisuje zdanie kontrfaktyczne głoszące, że gdyby podmiot dany czyn wykonał, to spowodowałby ową konsekwencję. Pogląd o kontrfaktyczności okresu opisującego ten związek wysunął R. Sarkowicz w pracy *A Note on Causality and Forbearance*, *Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie* 1979, nr 2, a podtrzymał w pracy *Wyrażanie przyczynowości w tekście prawnym*, Kraków 1989, s. 35 - 38.

Druga rewizja dotyczyć powinna wyrażenia relacji między zaniechanym czynem a niewystąpieniem jego hipotetycznej konsekwencji. W. Sarkowicz wykazał<sup>24</sup>, że w kodeksie karnym z 1969 r. przyczynowość wyraża się na kilka sposobów, pośród których kluczową rolę pełni formuła o postaci: "p i przez to q". W przepisie zbudowanym według tej formuły na miejscu zmiennej p występuje opis faktu wykonania czynu, a na miejscu zmiennej q - opis faktu pojawienia się jego konsekwencji. Sam zaś zwrot "i przez to" wyraża właśnie relację przyczynowości między wykonanym czynem a jego konsekwencją. Łatwo zauważyć, że tak też sformułowane są przepisy konstytuujące niewłaściwe przestępstwa z zaniechania. Na przykład art. 186 § 1 k.k. stanowi, że podlega karze ten, kto "uporczywie uchyla się od wykonania ciągłego na nim z mocy ustawy obowiązku łożenia na utrzymanie dziecka, rodziców lub innej osoby najbliższej i przez to naraża ją na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych". Sugeruje to, że sformułowanie poprzedzające zwrot "i przez to" opisuje fakt wykonania czynu zakazanego, sformułowanie następujące po tym zwrocie opisuje fakt pojawienia się jego konsekwencji, a sam zwrot wyraża właśnie relację przyczynowości między wykonanym czynem a jego konsekwencją. Jednakże przestępstwo to popełnia się przez zaniechanie czynu nakazanego, co oznacza, że przed zwrotem "i przez to" występuje konstatacja niewykonania nakazanego czynu. Według pierwszej z proponowanych tu rewizji, po tym zwrocie winna występować konstatacja niewystąpienia hipotetycznej konsekwencji tego czynu. Zwrot łączący te składowe przepisu nie ma więc wyrażać przyczynowości, lecz ma wyrażać to, że z racji zaniechania czynu nie wystąpiła jego hipotetyczna konsekwencja. Wdrażający przyczynowość zwrot "i przez to" należy zatem zastąpić jakimś innym stosownym zwrotem, na przykład wyrażeniem "a tym samym". Podwójnie zrewidowany art. 186 § 1 k.k. stanowiłby więc, że podlega karze ten, kto uporczywie nie wykonuje nakazanego mu czynu łożenia na utrzymanie osoby najbliższej, a tym samym nie umożliwia jej zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych.

Jak widać, przepisy zawierające normy konstytuujące niewłaściwe przestępstwa z zaniechania w ich aktualnej postaci kamuflują zasadniczą odrębność tych przestępstw. Pozornie upodabniają je do tzw. przestępstw skutkowych z działania, a w jeszcze większym stopniu — do przestępstw, za które surowsza odpowiedzialność uzależniona jest od wystąpienia określonego następstwa czynu. Nastawienie dogmatyczne, dopuszczające co najwyżej swoiste odczytywanie przepisów prawnych, praktycznie uniemożliwia trafne zanalizowanie przestępstw omawianego tu rodzaju. Konieczne jest nastawienie krytyczne, postulujące skorygowanie niektórych sformułowań kodeksowych. Przy takim nastawieniu zasadnicza idea koncepcji W. Woltera dostarcza rozwiązania problemu przyczynowości zaniechania, w każdym razie, gdy chodzi o tzw. niewłaściwe przestępstwa z zaniechania.

<sup>24</sup> Por. R. Sarkowicz, *Wyrażanie przyczynowości*, s. 39 i n.



CONTRIBUTION TO THE PROBLEM OF CAUSALITY OF FORBEARANCE

S u m a r y

The basis of the article is the conviction that offences committed through omission are a separate category of offences. Their separate character manifests itself through their lack of causal character. It can be seen especially in case of so-called non-proper offences committed through omission; it makes it necessary to amend some provisions of the Criminal Code.